

Sergiusz Sharypkin

Platońska legenda o Atlantydzie w świetle antycznych źródeł historycznych

Piotrkowskie Zeszyty Historyczne 6, 13-34

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Sergiusz Sharypkin

PLATOŃSKA LEGENDA O ATLANTYDZIE W ŚWIETLE ANTYCZNYCH ŹRÓDEŁ HISTORYCZNYCH

Legendę o Atlantydzie – tajemniczej wyspie, która pograżyła się w otchłani oceanu, zna chyba każdy kulturalny człowiek. Przekazał ją nam w dialogach „Timaios” i „Kritias” wielki filozof grecki Arystokles, znany nam jako Platon¹ (427-347 p.n.e.). W jego utworach przejawia się nie tylko mądrość jednego z największych myślicieli starożytności, ale i wybitny talent pisarza². Dzięki uzdolnieniu do twórczości literackiej już ponad 25 stuleci fascynuje Platon swym przekazem o zaginionej wyspie wyobrażnię romantycznych marzycieli i nie daje spokoju żywej myśli poważnych badaczy.

Temat Atlantydy był poruszany w ten lub inny sposób w dziełach najrozmaitszych gatunków – filozoficznych, historycznych, geograficznych, poetyckich, fantastycznych i innych. Według szacunków czeskiego badacza Zdenka Kukala powstało o niej około 3.600 poważnych naukowych i naukowo-popularnych prac – w tym prawie 100 publikacji książkowych, reszta to artykuły. Objętość tych prac szacuje ten sam autor na około 1.300 stron³. A do tego trzeba jeszcze dodać dzieła o charakterze fantastycznym i sensacyjnym – opowieści, poematy, utwory dramatyczne, filmy oraz niezliczone artykuły w różnego rodzaju popularnych wydawnictwach.

Opowieść o Atlantydzie według Platona przekazali kapłani egipscy słynnemu ustawodawcy i reformatorowi ustroju społecznego Aten Solonowi (ok. 630-599 p.n.e.) podczas jego pobytu w kraju piramid. Treść jej sprowadza się do następnego:

„Istniało swojego czasu, Solonie, przed największym potopem państwo, które dziś jest państwem ateńskim, wielka potęga militarna i w ogóle prawa miało znakomite. Miało dokonać czynów najpiękniejszych i wytworzyć ustroje najlepsze ze wszystkich, o jakich nas dziś pod słońcem wieści dochodzą (Platon, *Timaios* 23)⁴.

Otóż na tej wyspie, na Atlantydzie, powstało wielkie i podziwu godne mocar-

¹ Prawdziwym jego imieniem, które otrzymał po dziadku, było *Arystokles*. W młodości odnosił on zwycięstwa atletyczne, więc za jego szerokie bary nazwano go *Platonem*, od greckiego πλατύς (*platýs*) ‘szeroki’.

² Platon w młodości zajął się twórczością poetycką, napisał nawet tetralogię (zespół czterech utworów dramatycznych) i dopiero w wieku około 20 lat po spotkaniu z Sokratesem odrzucił swe dzieło i poświęcił się filozofii (E l i a n, *Rozmaitości historyczne* II.30).

³ Zd. K u k a l, *Atlantis in the Light of Modern Research*, Praha 1984, s. 1-2.

⁴ We wszystkich współczesnych wydaniach oryginalnego tekstu i przekładów Platona podaje się numeracje stron poszczególnych dialogów według szesnastowiecznego wydania Stephanusa.

stwo pod rządami królów, władające nad całą wyspą i nad wieloma innymi wyspami i częściami lądu stałego. Oprócz tego, po tej stronie tutaj oni panowali nad Libią aż do granic Egiptu i nad Europą aż po Tyrrenię. Więc ta cała potęga zjednoczona próbowała raz jednym uderzeniem ujarzmić wasz i nasz kraj i całą okolicę Morza Śródziemnego. Wtedy to, Solonie, objawiła się wszystkim ludziom potęga waszego państwa: jego dzielność i siła. Wasze państwo stanęło na czele wszystkich, zachowało równowagę ducha, rozwinęło sztuki wojenne i już to na czele Hellady, już to odosobnione, bo inne je opuścili z konieczności, w skrajne niebezpieczeństwo popadło, jednak pokonało najeźdźców i wzniosło pomnik zwycięstwa; nie pozwoliło ujarzmić tych, którzy jeszcze nie byli ujarzmieni i nam wszystkim, którzy zamieszkujemy po tej stronie Słupów Heraklesa, zachowało wolność, nie zazdroszcząc jej nikomu. Później przyszły straszne trzęsienia ziemi i potopy i nadszedł jeden dzień i jedna noc okropna – wtedy całe wasze wojsko zapadło się pod ziemię a wyspa Atlantyda tak samo zanurzyła się pod powierzchnią morza i zniknęła (*Timaios* 25)⁵”.

Zdania co do wiarygodności przekazu o Atlantydzie podzieliły się już po śmierci Platona i trwają po dziś dzień, wywołując ostre polemiki i dyskusje. Część autorów w starożytności uważała, że legenda o Atlantydzie stanowi piękny mit filozoficzny, ściśle związany z treścią dialogów, ale nie mający żadnego oparcia w faktach historycznych. Wśród antycznych autorów byli jednak i tacy, którzy wierzyli w prawdziwość Platońskiego przekazu, ale ogólnie rzecz biorąc można konstatować, że starożytni nie przywiązywali do niego zbyt wielkiej wagi. Dla antycznych filozofów, historyków i geografów Atlantyda nie stanowiła tak fascynujący temat, jak w czasach nowożytnych, była to raczej swego rodzaju ciekawostka, nic więcej. Z tego, co w starożytności napisano o Atlantydzie, do naszych czasów zachowało się niedużo, razem wzięte zajmują te wzmianki dwie i pół strony średniego formatu, czyli znacznie mniej od tego, co napisał o Atlantydzie sam Platon⁶.

Zainteresowanie Platońską legendą odrodziło się dopiero w epoce wielkich odkryć geograficznych, natomiast w XIX, a w szczególności w XX stuleciu było ono również podniecane wynikami badań archeologicznych: często bowiem pojawiała się pokusa, by utożsamić tę lub inną nowoodkrytą cywilizację z Atlantydą. Fascynacja problemem Atlantydy bywa nierzadko podsycana też mistyfikacjami, pseudonaukowymi falsyfikacjami lub po prostu oszustwami. Przykład jednego z nich przytacza Zd. Kukał⁷, Stefan Oświęcimski też między innymi wspomina i o „szwindlu”, jakiego dopuścił się Paul Schliemann – wnuk wielkiego odkrywcy Troi⁸. W kulturze nowoczesnej powstało zjawisko, które Paul Jordan określa jako *syndrom Atlantydy*⁹, ponieważ i dzisiaj nie brakuje ludzi, którzy dosłownie ufają wszystkiemu, co opowiada Platon.

⁵ Wszystkie cytaty z Platona są podane w tłumaczeniu W. Witwickiego: Platona *Timaios i Kritis*, Warszawa 1960.

⁶ Jeżeli tylko nie brać pod uwagę komentarze Proklosa do dialogów „Timaios” i „Kritis”, które są względnie obszernymi utworami.

⁷ Zd. K u k a ł, *Atlantis*, s. 5.

⁸ St. O ś w i e c i m s k i, *Atlantis rediviva*, „Archeologia” VIII, 1, 1956, s. 117.

⁹ P. J o r d a n, *Atlantyda*, (tłumaczenie z angielskiego), Warszawa 2003, s. 262-279.

Jeżeli chodzi o solidnych badaczy, to część z nich w ogóle odrzuca wiarygodność Platońskiej legendy, patrząc na nią ze sceptycznym uśmiechem. Natomiast ci, którzy dopatrują się w tym przekazie ziarna prawdy historycznej, muszą wprowadzać do niego różnego rodzaju poprawki, jeżeli tylko chcą unikać takich rozwiązań, które byłyby w sposób jawny i oczywisty sprzeczne z nauką. W naszych bowiem czasach tylko niepoprawni romantycy i marzycieli mogą rozważać istnienie wysoko rozwiniętej cywilizacji w epoce odległej od Platona o 9 tysięcy lat, czyli ok. 10 000 tys. lat p.n.e. Z danych archeologicznych i historycznych wynika, że i idealne państwo Ateńczyków, istniejące już dziewięć tysięcy lat przed Solonem, też może być tylko wytworem fantazji. Na miejscu dzisiejszych Aten mogły wówczas znajdować się obozowiska ludzi górnego paleolitu – nie był to nawet jeszcze neolit. W tej epoce nie było na kuli ziemskiej żadnej cywilizacji, nie powstało jeszcze ani uprawy roli, ani hodowli bydła, nie budowano stałych domów i osad.

Problem Atlantydy w dzisiejszej nauce historycznej może polegać nie na tym, czy cała opowieść Platona zasługuje na wiarę, tylko czy niektóre informacje w niej zawarte nie oddają pewnych faktów dalekiej przeszłości. Atlantyda Platona musi być więc albo fantazją od początku do końca, albo musimy też utożsamić ją z jakąś inną wysoko rozwiniętą cywilizacją wyspiarską, ale w epoce znacznie późniejszej i chyba w innym miejscu, niżeli podał nam Platon.

Za najbardziej solidną próbą doszukania się w Platońskim przekazie odgłosów pradawnych wydarzeń historycznych należy uznać hipotezę, która wiąże go z upadkiem kultury minojskiej, spowodowanym prawdopodobnie przez wybuch wulkanu na wyspie Thera w XV w. p.n.e.

Po raz pierwszy poglądy, że legenda o Atlantydzie powstała z autentycznego opowiadania kapłanów egipskich o upadku cywilizacji minojskiej na Krecie, wyłansował badacz irlandzki K. T. Frost¹⁰. Jego prace ukazały się jeszcze przed I wojną światową, dlatego nie mógł on jeszcze nic wiedzieć o erupcji wulkanu na Therze i jej wpływu na losy cywilizacji minojskiej, natomiast przyczynę załamania się potęgi Krety upatrywał on w agresji obcych najeźdźców.

Hipoteza ta została rozbudowana przez wybitnego archeologa greckiego S. Marinatosa, który jeszcze w 1939 r. wskazał na to, że upadek cywilizacji kreteńskiej w połowie II tys. p.n.e. musiał być skutkiem wybuchu wulkanu o kolosalnej sile niszczycielskiej, który zatopił większą część Tery oraz spowodował niespotykane zniszczenia w całym basenie Morza Egejskiego. Największe straty musiała przy tym ponieść właśnie Kreta Wschodnia, gdzie znajdowały się najważniejsze ośrodki kultury minojskiej na czele z Knossos¹¹. W wyniku prac wykopaliskowych na Therze, prowadzonych przez S. Marinatosa w latach 1967-1974, zostało wyłonione pradawne miasto z epoki brązu – Akrotiri¹² – utwierdziło to wielkiego uczonego w jego

¹⁰ K. T. Frost, *The „Critias” and Minoan Crete*, „Journal of Hellenic Studies” 33, 1913, s. 189-206.

¹¹ S. Marinatos, *Crete and Thera*, „Antiquity” 13, 1939, s. 425-439.

¹² Prawdziwej nazwy tego miasta nie znamy, *Akrotiri* (po grecku ‘przylądek’) to współczesna wioska w pobliżu stanowiska archeologicznego.

przekonaniu, że to właśnie Thera jest tożsama z Atlantydą Platona¹³.

Inny wybitny archeolog grecki N. Platon natomiast uważał, że Atlantydą była nie Thera, lecz sama Kreta¹⁴. Jeżeli Marinatos i Platon nawiązują do problemu Atlantydy tylko w pewnych rozdziałach swych prac – nie było to bowiem ich głównym celem – to irlandzki uczonec J. V. Luce poświęcił próbie powiązania Platońskiej legendy z wybuchem wulkanu na Therze i upadkiem cywilizacji kreteńskiej całą książkę, zatytułowaną „The End of Atlantis”. W tej pracy, która dzięki tłumaczeniu jest dobrze znana w Polsce, hipoteza minojska została rozwinięta najpełniej¹⁵.

Zwolennicy minojskiej hipotezy muszą poprawić Platona co najmniej w trzech punktach, twierdząc, że¹⁶:

- Atlantyda musiała znajdować się nie na Atlantyku, nie za Słupami Heraklesa, lecz na Morzu Śródziemnym. Platon rzekomo miał błędnie zrozumieć notatki Solona o położeniu Atlantydy. Możliwe też, że to Solon źle zrozumiał kapłanów egipskich, ponieważ w przedstawieniu starożytnych Egipcjan kolumny wspierające świat – odpowiednik Słupów Heraklesa mitologii greckiej – znajdowały się nie przy Cieśninie Gibraltaru, lecz w Delcie Nilu.
- Solonowi źle wytłumaczono egipskie liczebniki i dlatego uważał, że zagłada Atlantydy nastąpiła na 9 000, a nie na 900 lat przed nim, jak musiało to być w rzeczywistości.
- Platon podaje, że „wyspa była większa od Libii i Azji razem wziętych”, czyli że powierzchnia jej przewyższała znane starożytnym obszary Azji i Afryki. Przy takich rozmiarach nie byłoby dla niej po prostu miejsca na Morzu Śródziemnym. Trzeba więc pomniejszyć ją setki razy, żeby poczynić próby utożsamiania z nią Krety, już nie mówiąc o Therze.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że w takiej poprawionej wersji Atlantyda naprawdę daje się utożsamiać z państwem Minosa z połowy II tys. p.n.e. Erupcja wulkanu na Therze uważana jest przez fachowców za największy kataklizm naturalny w

¹³ S. M a r i n a t o s, *Die Ausgrabungen auf Thera und ihre Probleme*, Wien 1973.

¹⁴ N. P l a t o n, *Zakros, the Discovery of a Lost Palace of Ancient Crete*, New York 1971, s. 44-57.

¹⁵ J. V. L u c e, *The End of Atlantis. New Light on an Old Legend*, London 1969; w tłumaczeniu polskim: J. V. L u c e, *Koniec Atlantydy. Nowe spojrzenie na starą legendę*, Warszawa 1987. Temuż tematowi poświęcone zostały takie prace: И.А. Р е з а н о в, *Атлантида: фантазия или реальность?*, Москва 1976; Л.С. И л ь и н с к а я, *Девкалионов потоп*, «Вопросы истории» 1982, N 1, s. 184-187; Ch. P e l l e g r i n o, *Unearthing Atlantis – an Archaeological Odyssey*, New York 1991; E. Z a n g g e r, *The Flood from Heaven – Deciphering the Atlantis Legend*, London 1992; H. L o h m a n, *Die Santorin-Katastrophe – ein archäologischer Mythos?*, [in:] *Naturkatastrophen in der antiken Welt. Stuttgarter Kolloquium zur historischen Geographie des Altertums 6*, 1996, Stuttgart 1998, s. 337-363. W ostatniej z tych prac znajdzie czytelnik obszerną bibliografię. Jako przykłady solidnego potraktowania tematu Atlantydy w wydawnictwach naukowo-popularnych mogę wymienić: A. K o n d r a t o w, *Zaginione cywilizacje (rozdział „W poszukiwaniu Atlantydy”)*, wydanie szóste, Warszawa 1988; P. J o r d a n, *Atlantyda*, (tłumaczenie z angielskiego), Warszawa 2003.

¹⁶ J.V. L u c e, *Koniec Atlantydy...*, s. 30-53.

dziejach ludzkości, więc jego katastrofalne skutki w tradycji ludów Śródziemnomorza mogły być w zasadzie zinterpretowane jako gwałtowne zniszczenie dużej wyspy z rozwiniętą cywilizacją. Starożytni Egipcjanie mogli odebrać upadek państwa *Keftiu*¹⁷ w drugiej połowie II tys. p.n.e. jako zatonięcie macierzystej wyspy, którą ono zajmowało. Pod warunkiem, że bezpośrednią przyczyną sprawczą zagłady cywilizacji minojskiej rzeczywiście była gwałtowna erupcja wulkanu, co jednak w dzisiejszej nauce coraz częściej jest poddawane w wątpliwość.

Jeżeli zaś przyjmiemy poprawkę chronologiczną, to wtedy czas zagłady Atlantydy – 900 lat przed Solonem, czyli 1500 lat p.n.e. – jak najbardziej odpowiadałby ustalonej przez geologów dacie wybuchu wulkanu. Za zgodny z realiami historycznymi należałoby uznać i sam fakt istnienia potężnego państwa wyspiarskiego. Również wojnę między Atlantydą a Atenami dałoby się zinterpretować jako odgłos pradawnych konfliktów między mieszkańcami lądu greckiego (Achajami i Jonami) a Kreteńczykami¹⁸.

Gorzej jednak byłoby z trzecią stroną tego konfliktu – Egiptem. Według Platona Ateńczycy walczyli w obronie Egipcjan przed Atlantami. Czy należałoby to rozumieć jako reminiscencję pradawnych konfliktów między Egiptem a Kretą epoki brązu? Ze źródeł staroegipskich jesteśmy względnie dobrze poinformowani o wojnach i walkach, które toczył Egipt przeciwko innym państwom i ludom w II tysiącleciu p.n.e. *Keftiu* czyli Kreta minojska nigdy nie figuruje jako wróg Egiptu, wręcz przeciwnie, można twierdzić, że stosunki obu stron w większości były raczej przyjazne¹⁹. J.V. Luce próbuje odnaleźć w staroegipskich źródłach jakieś świadectwa istnienia wrogości między minojską Kretą a Egiptem²⁰, ale jego dowody absolutnie nie przekonują. Kreta była potęgą morską, a Egipt lądową, a ponadto dzieliły ich jak na te czasy duże odległości: nie było więc wspólnej płaszczyzny, na której mogłoby dojść do konfliktu między obydwojma supermocarstwami ówczesnego świata²¹.

Kultura Krety epoki brązu prawie w niczym nie przypomina Atlantydy Platona, więcej, pod wieloma względami cywilizacja minojska jest jej przeciwieństwem. Nie jest na razie moim celem rozpatrywanie tego problemu, mogę tylko krótko wymienić najważniejsze rozbieżności między Platońską Atlantydą a dobrze znanymi wynikami badań cywilizacji kreteńskiej²²:

¹⁷ Nazwa Krety, pod którą ona występuje w dokumentach staroegipskich.

¹⁸ Por. na przykład A.A. Молчанов, *Социальные структуры и общественные отношения в Греции II тысячелетия до н.э.*, Москва 2000, s. 93-94.

¹⁹ P. Warren, *Minoan Crete and Pharaonic Egypt*, [in:] V.W. Davies and L. Schofield (eds.) *Egypt, the Aegean and the Levant*, London 1995, s. 1-18.

²⁰ J.V. Luce, *op. cit.*, s. 51-52.

²¹ Sytuacja w pewnym sensie przypomina stosunki rzymsko-kartagińskie w okresie wczesnej republiki: przez dłuższy czas – aż do chwili opanowania przez Rzym całej południowej Italii – Rzymianie z podobnej przyczyny byli naturalnymi sojusznikami Kartaginy.

²² Podstawowe wiadomości o cywilizacji Krety epoki brązu czytelnik odnajdzie w takich klasycznych już pracach jak: J.D.S. Pendlebury, *Archeology of Crete*, London 1939; K. Majewski, *Kreta – Hellada – Cyklady. U kolebki cywilizacji europejskiej*, Warszawa

- Mieszkańcy Atlantydy stworzyli system kanałów, służących do potrzeb komunikacji morskiej, Minojczycy żadnych kanałów o takich rozmiarach, jak to podaje Platon – ani irygacyjnych, ani komunikacyjnych – nie tworzyli, nie mieli w tym ani potrzeby, ani technicznych możliwości.
- Miasta kreteńskie w epoce, o której mowa, nie znały ani murów obronnych, ani fortec lub zamków, które według Platona wznosili mieszkańcy Atlantydy.
- Oddzielnie stojące świątynie były w świecie egejskim rzadkością, miały one skromne rozmiary. Przez to przez dłuższy czas uważano, że w epoce brązu w ogóle nie wznoszono świątyń. Miejscami odpraw kultowych najczęściej były pomieszczenia zintegrowane w zespołach pałacowych albo sanktuaria pod gołym niebem. Natomiast Platon mówi o tym, że w środku pałacu królewskiego „stała świątynia Kleito i Posejdona, ośrodek kultu tamtejszego – niedostępny, murem złocistym otoczony [...]. A świątynia samego Posejdona była długa na jedno stadion a szeroka na trzy plethry, wysokość miała na oko odpowiednią do tych rozmiarów...” (*Kritias*, 116).

Lista tych różnic może być bardzo długa, natomiast jedyną chyba wspólną cechą byłby kult byka, który odgrywał wielką rolę na Krecie i o którym również wspomina Platon, opisując obyczaje Atlantów (*Kritias* 119-120). Ale oprócz ogólnego faktu istnienia tego kultu mamy tu chyba więcej odmienności niżeli podobieństw²³.

Nareszcie nie można nie uwzględnić i tej różnicy, że w wyniku eksplozji wulkanu na Therze nie zanurzyła w morzu żadna duża wyspa – ani Kreta, ani jakaś inna. Nawet sama Thera zachowała znaczną część swej powierzchni, tak że możemy mówić, że po tym strasznym kataklizmie wyspa, chociaż w okrojonej postaci, istniała i istnieje nadal.

Należy więc nadmienić, że hipoteza Marinatosa napotyka wielkie trudności, na które między innymi wskazał wybitny grecki archeolog Christos G. Doumas prowadzący prace wykopaliskowych w Akrotiri po tragicznym zgonie Sp. Marinatosa w 1974 roku. Przedstawiając wyniki swych badań w pracy „Thera – Pompeje starożytnej Egeidy”²⁴, wyraża on w rozdziale *Thera i legenda o Atlantydzie* krytyczny stosunek do tej hipotezy. Jego sceptycyzm powodują poważne trudności, częściowo wspólne dla wszystkich innych prób utożsamienia i lokalizacji Platońskiej Atlantydy, częściowo zaś dotyczące tylko tej hipotezy²⁵.

1963; L. P r e s s, *Życie codzienne na Krecie w państwie króla Minosa*, Warszawa 1972; B. R u t k o w s k i, *Sztuka egejska*, Warszawa 1973.

²³ Por.: K. M a j e w s k i, *op. cit.*, s. 85; Ю. В. А н д р е е в, *Минойская тавромахия в контексте критского цикла мифов*, [w:] *МОУΣΕΙΟΝ. Профессору Александру Иосифовичу Зайцеву ко дню семидесятилетия*, Санкт-Петербург 1997, s. 17-30.

²⁴ Chr. G. D o u m a s, *Thera – Pompeii of the Ancient Aegean*, London 1983.

²⁵ Różne próby odnalezienia miejsca dla Atlantydy mają to do siebie, że zniekształcają przekaz Platona w takim stopniu, że prawie nic po nim nie zostaje. Słusznie zauważył z tego powodu L. Sprague de Camp w swej słynnej pracy *Lost continents*: „Nie można mienić wszystkich szczegółów opowieści Platona i twierdzić, że wciąż jest to opowieść Platona. To jakby mówić, że legendarny król Artur jest „naprawdę” królową Kleopatą” (cytuje za P.

W ostatnich dziesięcioleciach coraz częściej lansowany jest pogląd, że naturalna katastrofa, jaką był wybuch wulkanu na Therze, nie mogła sama w sobie zniszczyć minojskiej cywilizacji i że jej upadek nie nastąpił bezpośrednio po tym kataklizmie²⁶. Na poparcie tej idei uczeni dostarczają coraz to nowych dowodów, w świetle których minojska hipoteza traci wiarygodność. Jeżeli bowiem państwo Minojczyków upadło nie od razu po erupcji, a istniało jeszcze przez jakiś czas i utrzymywało stosunki z Egipcjanami, to wówczas w ogóle nie może być mowy o utożsamieniu Krety epoki brązu z Atlantydą Platona, która zanurzyła się w otchłani oceanu w ciągu jednego dnia i jednej nocy.

W dalszej części mego artykułu chciałbym przedstawić, jak wygląda sprawa wiarygodności przekazu Platona w świetle świadectw literatury antycznej. Dlatego najpierw muszę krótko omówić najważniejsze dane dotyczące dialogów „Timaios” i „Kritias”.

Oba te utwory zostały napisane przez Platona w ostatnim okresie jego życia i należą, jak uważa większość badaczy, do jego najpóźniejszych dzieł²⁷. I z tej przyczyny moglibyśmy przypuszczać, że to właśnie śmierć przeszkodziła wielkiemu filozofowi doprowadzić do końca swą narrację w „Kritiasie”²⁸. Co prawda, inni badacze przyjmują chronologiczny podział dzieł Platona na 9 tetralogii, ustalony przez antycznego gramatyka Trazyllusa, w tej klasyfikacji „Timaios” i „Kritias” znajdują się w przedostatniej (ósmej) tetralogii²⁹.

Akcja tych dialogów musi odnosić się do okresu pokoju Nikiasza, mógł to być rok 421 p.n.e.³⁰ W obu dialogach występują te same osoby: Sokrates, Kritias, Timaios i Hermokrates, spotkanie ich miało miejsce w domu Kritiasa.

Kritias, który zginął w roku 403 p.n.e., to znana postać historyczna – wybitny mówca, jeden z trzydziestu tyranów i do tego krewny Platona. Timaios z Lokrów, urodzony około roku 490 p.n.e., to słynny pitagorejczyk. Hermokrates, znany nam jako dowódca floty syrakuzkańskiej w wojnie przeciwko Atenom w roku 415 p.n.e., zginął w roku 407 w Syrakuzach.

Zarówno straconego w roku 399 Sokratesa, jak i innych uczestników tych dialogów już dawno nie było wśród żywych, kiedy Platon tworzył swe ostatnie dzieła. Oznacza to, że nikt nie mógłby sprostować relację Platona, gdyby on osobiście przedstawiał te dialogi publiczności.

Platon podaje ogólny zarys legendy w „Timaiosie”, a bardziej szczegółowo opisuje Atlantydę w niedokończonym „Kritiasie”. Sens „Kritiasa” staje się jasny tylko w kontekście „Timaios”, wyjęty z tego kontekstu może wydawać się fantastyczną

Jordanem, *op. cit.* s. 46).

²⁶ Por. np. D.B. V i t a l i a n o, *Legends of the Earth*, Bloomington and London 1973; M. S z y m c z y k, *Mykeńczycy na Krecie*, „Meander” XLVIII, 9-10, 1993, s. 379-401; P. J o r d a n, *op. cit.*, s. 43-45.

²⁷ В.Ф. А с м у с, *Платон*, Москва 1975, s. 25; W. S e n k o, *Platon*, [w:] *Mała encyklopedia kultury antycznej*, Warszawa 1971.

²⁸ Pisał o tym Plutach (*Solon* 32).

²⁹ G. R e a l e, *Historia filozofii starożytnej*, t. II. Lublin 1996, s. 31.

³⁰ П л а т о н, *Сочинения*, том 3 (1) (комментарий В.Ф. Асмуса) Москва 1971, s. 661.

bajką. A tym czasem jest to utwór filozoficzny o socjalno-politycznej treści. Opowiada się tu o jakiejś wojnie pomiędzy Atlantydą i Atenami, ale zrozumieć charakter tej wojny i jej przebieg na podstawie samego tekstu „Kritiasa” bardzo trudno. Można jednak ogólnie powiedzieć, że znaczenie filozoficzne tego dialogu polega na idealizacji tysiącletniej przeszłości Aten.³¹

Podjmując próby rozwiązania problemu autentyczności opowieści o Atlantydzie nie powinniśmy w żadnym wypadku wyrwać jej z kontekstu platońskiego filozofowania, istotnym momentem którego „jest zapatrzenie się w rzeczywistość idealną, a nawet tęsknota za tą rzeczywistością – tęsknota, która może być spełniona dopiero po śmierci”.³² Najważniejsze swe dzieło, *Rzeczpospolitą*, która stanowi *summę* platonizmu, Platon poświęcił konstruowaniu idealnego państwa³³. Dialog „Timaios” na pierwszy rzut oka różni się od „Rzeczpospolitej”, ponieważ opracowuje odwieczny temat filozofii presokratejskiej – περί φύσεως ‘o przyrodzie’. A jednak problematyka Platona zasadniczo różni się od podejścia jego poprzedników. Przedmiotem dyskusji w „Timaiosie” jest kosmos jako wynik potężnej twórczej działalności przyczyny sprawczej wszystkiego co istnieje, określanej przez Platona jako *Demiurg*.

W tym utworze najwyraźniej przedstawił on swą koncepcję hierarchicznej struktury rzeczywistości, w której Demiurg tworzy nie tylko nieożywiona przyrodę, ale i przyrodę ożywioną, czyli człowieka. Badacze filozofii Platona podkreślają, że podstawowa jego metodologia to symboliczno-mitologiczna estetyka konstruowana dialektycznymi metodami. I co może być najważniejszym z punktu widzenia problemu wiarygodności Platońskiego przekazu o Atlantydzie, szczegółowo rozpracowana w „Timaiosie” *kosmologia* stanowi tylko podstawę do tworzenia teorii *idealnego człowieka i idealnego państwa*³⁴.

Rzeczywiste intencje Platona, z którymi przystąpił on do napisania opowieści o tajemniczej wyspie, mają zasadnicze znaczenie dla rozstrzygnięcia problemu historyczności jego Atlantydy. Należy też brać pod uwagę specyfikę epoki Platona: nastroje społeczeństwa, tendencje rozwoju politycznego, kulturalnego, zmiany zachodzące w sferze religii, nauki, filozofii. Pomoże to nam we właściwy sposób zrozumieć legendę o Atlantydzie i jej rolę w utworach, w których ona występuje. Platon bowiem w żadnej mierze nie był ani geografem, ani historykiem, nie zbierał mitów i podać, lecz raczej sam je tworzył.

Jak wiemy, Platon włożył legendę o Atlantydzie w usta jednego z uczestników spotkania – Kritiasa. I fakt ten też musimy brać pod uwagę, kiedy zajmujemy się sprawą wiarygodności legendy o Atlantydzie – czyj to właściwie jest przekaz : Solona, Kritiasa Młodszego czy samego Platona? Platon bowiem stara się trzymać dystans wobec tego opowiadania, ale z drugiej strony możemy twierdzić, że bardzo zależało mu na jego wiarygodności. Chyba z tej przyczyny tak dokładnie przedsta-

³¹ Ibidem, s. 676.

³² K. P a w ł o w s k i, *Filozofować po platońsku*, „Meander”, LXVII, 9-10, 1993, s. 424.

³³ G. R e a l e, *op. cit.*, s. 282-326.

³⁴ П л а т о н, *Сочинения*, том 3 (1) (комментарий В.Ф. Асмуса), s.658-659; G. R e a l e, *op. cit.*, s. 164-167.

wił on nam drogę, którą przekaz o Atlantydzie dotarł do Kritiasa:

Kapłan egipski
↓
Solon
↓
Dropides
↓
Kritias Starszy
↓
Kritias Młodszy
↓
Sokrates

Pozostaje pytanie, gdzie w tym łańcuchu umieścić Platona. Sam Platon nigdy nie przedstawiał siebie jako uczestnika dialogów – utworów filozoficzno-literackich, których był autorem. Nie ma go też i w „Timaiosie” i „Kritiasie”. W 421 roku p.n.e. mógł mieć najwyżej siedem lat. Dlatego od razu możemy postawić pytanie: skoro nie było go w tamtym dniu przy tej rozmowie, skąd mógł wiedzieć o Atlantydzie i tak dokładnie, z wieloma szczegółami przedstawić jej opis?

Wydawałoby się, że odpowiedź jest prosta: Platon mógł słyszeć cały ten przekaz o Atlantydzie albo od samego Kritiasa, z którym zapewne obcował, albo też i od Sokratesa (inni uczestnicy tego spotkania raczej nie wchodzi w rachubę). Sprawa nie jest jednak tak prosta, jak mogło by się wydawać. Po pierwsze: nie można zapominać o tym, że te dialogi nie mogą być uznane za sprawozdanie ze spotkania osób występujących jako ich uczestnicy – niezależnie od tego, czy takie spotkanie rzeczywiście miało miejsce lub w ogóle było wymyślone przez Platona.

I nie chodzi tu o to, że Platon nie mógł w swoich czasach dysponować ani stenogramem, ani nagraniem rozmów, które odbywały się na tym spotkaniu. To jeszcze samo w sobie nie stanowiłoby poważnego argumentu na niekorzyść prawdziwości Platońskiego przekazu. Albowiem pamięć starożytnych, jeszcze nie obciążona nadmiarem informacji, była bez porównania silniejsza, niżeli w naszych czasach. Nie możemy więc w ogóle odrzucać możliwości tego, że teoretycznie rzecz biorąc podobne spotkanie mogło mieć miejsce (jak z resztą i inne spotkania, opisane w dialogach wielkiego filozofa) i że Platon mógł dowiedzieć się o nim, o treści rozmów i zrelacjonować je w swych dziełach. Ale gdyby po prostu przekazał treść rozmów, to nie byłby Platonem – wielkim filozofem i pisarzem. Bowiem nie tyle zależało mu na relacjach o spotkaniach Sokratesa z przyjaciółmi i uczniami, ile na **przedstawieniu własnych idei i pomysłów** – to było głównym, jeżeli nie jedynym celem jego twórczości. I właśnie dlatego należy uznać za fikcyjne te dialogi, ponieważ ich celem była propaganda socjalno-politycznej doktryny. Z tej przyczyny wielkie znaczenie miała dla Platona wiarygodność jego utworów i dlatego czynił on próby rozwiania ewentualnych wątpliwości, które jego zdaniem mogły powstać u uważnego czytelnika.

Badacze tego problemu wskazują na pewne sprzeczności w relacji Platona. Otóż, według niego, Solon, który miał usłyszeć to opowiadanie w Egipcie, opowiadał je po powrocie do domu Dropidesowi, ten zaś Kritiasowi Starszemu. Ten ostatni znów, będąc w wieku około 90 lat, opowiadał historię usłyszaną we wczesnej młodości, swemu wnukowi, który miał wtedy zaledwie 10 lat.

Przypuszcza się, że Kritias młodszy urodził się około roku 460 p.n.e., więc jeżeli naprawdę słuchał opowieści swego dziadka o Atlantydzie będąc dziesięcioletnim chłopcem, to mogłoby to mieć miejsce ok. roku 450 p.n.e. Akcja dialogów, o których mowa, musi odnosić się do roku 421 p.n.e., czy więc Kritias, mając około czterdziestu lat, mógł dokładnie pamiętać bajkę, którą niegdyś opowiadał mu dziadek? Czy nie jest cała ta droga przekazu tworem fantazji wielkiego filozofa? Ponieważ Platon musiał to rozumieć, włożył w usta Kritiasa takie wyjaśnienie:

„Pomyślałem sobie, że powinien najpierw sam sobie wszystko przypomnieć a dopiero potem mówić. Dlatego też prędko zgodziłem się z tobą na twoją wczorajszą propozycję, uważając, że jak to zawsze w takich sprawach najtrudniej jest przynieść w dyskusji jakąś myśl odpowiednią do programu, to my pod tym względem nie będziemy w kłopotcie, będziemy mieli materiału w sam raz. I tak też, jak on tu powiedział, wczoraj zaraz na wychodnem stąd, zestawiałem z tym, co się tu mówiło, to, com sobie przypominał.

A kiedym odszedł, to po nocy prawie wszystko sobie przypominałem i rozważyłem. Bo doprawdy, jak to mówią, to czego się człowiek dowie w latach chłopięcych, to jakoś dziwnie trwa w pamięci. To, com wczoraj usłyszał, nie wiem, czybym sobie potrafił wszystko w pamięci odświeżyć. A z tego, com słyszał bardzo dawno, dziwiłbym się, gdyby mi jakiś szczegół uszedł. Słuchałem tego wtedy z wielką przyjemnością, to zabawa była dla mnie, staruszek chętnie mnie uczył, bo ja się go często wypytywałem, tak, że to się u mnie jakby gorącą pieczęcią wypaliło w pamięci – pismo, którego nic nie zmyje” *Timaios*, 26.

Z tych słów Kritiasa niedwuznacznie wynika, że powołuje się on tylko na własną pamięć i że przekaz miał ustny charakter. Natomiast w „Kritiasie” pojawia się intrygująca wzmianka o notatkach Solona z rozmów z kapłanami egipskimi:

„*Kritias*: A jeszcze tuż przed opowiadaniem trzeba coś wyjaśnić, abyście się nie dziwili, słysząc nieraz greckie imiona cudzoziemców. Jaka tego przyczyna, dowiecie się. Solon, ponieważ zamierzał zużytkować to podanie w swoim poemacie, wypytywał się o znaczenie imion i znalazł, że Egipcjanie, imiona tych pierwszych, których zapisali, przetłumaczyli na swój język a on sam, odgrzebując na nowo znaczenie każdego imienia, tłumaczył je na nasz język i tak odpisywał. To jego pismo było u mojego dziadka i jest jeszcze teraz u mnie. Wyuczyłem się go jako chłopiec. Więc jeżeli usłyszycie imiona takie jak tutejsze, niech to was nie dziwi. Przyczynę tego znacie” (*Kritias*, 113).

Jak widać, Platon próbuje tu zarazem wyjaśnić dwie sprawy: jak udało się Kritiasowi tak dobrze zapamiętać legendę o Atlantydzie i dlaczego w opowiadaniu Kritiasa występuje tyle greckich imion, których kapłani egipscy nie mogli znać.

Między dwoma dialogami występuje też poważna różnica co do tego, kto prowa-

dził walkę przeciwko pradawnemu państwu ateńskiemu. Otóż w „Timaiosie” mówi się o imperium Atlantów, które obejmowało Atlantyde właściwą, inne wyspy oraz części lądu stałego – to wszystko było położone za słupami Heraklesa, czyli na Atlantyku. Ale oprócz tego królowie Atlantydy panowali nad większą częścią Śródziemnomorza – „aż do granic Egiptu i nad Europa aż po Tyrrenię”. Celem Atlantów był podbój Egiptu i Grecji (może nawet tylko Aten), próbę ujarznienia tych krajów podjęła „ta cała zjednoczona potęga”³⁵, czyli po stronie imperium wyspiarskiego musiały walczyć też ludy Zachodniej Europy i Afryki Północnej.

Inaczej przedstawia się układ sił w tej wojnie na początku „Kritiasa”, tu niedwuznacznie mówi się o Słupach Heraklesa jako granicy między walczącymi stronami:

„podanie przekazało wojnę między tymi, co mieszkali poza Słupami Heraklesa a tymi wszystkimi, co po naszej stronie” *Kritias*, 108.

Co prawda dalej Platon ustami Kritiasa znów powtarza to, co było podane w „Timaiosie”:

„Ci wszyscy sami oraz ich potomkowie przez szereg pokoleń tam mieszkali i panowali nad wieloma innymi wyspami na morzu a oprócz tego, jak się i przedtem mówiło, panowanie ich sięgało aż po Egipt i Tyrrenię i obejmowało ziemi po tej stronie Słupów Heraklesa.” *Kritias*, 114.

Rozbieżność jest oczywista i świadczy chyba o tym, że pisząc „Kritias” Platon zapomniał o tym, co podał w „Timaiosie”.

Platon (lub jeśli kto woli, Kritias) nie radzi sobie też z chronologią tej wojny. Według „Timaiosia” wydarzyła się ona w przeliczeniu na naszą rachubę około roku 8.600 p.n.e., natomiast z „Kritiasa” wynika, że to wydarzenie miało miejsce około 9.420 roku p.n.e. Taka rozbieżność musi być wynikiem nieuwagi autora, czyli Platona, któremu nie bardzo zależało na dokładności historycznej³⁶.

Jak wiemy Platon był krytycznie nastawiony do ludowej, tradycyjnej mitologii, ale często tworzył swoje „dialektyczne” mity, pewne konstrukcje myślowe, które przypominają tradycyjne mity *sensu stricto*. Przykładem podobnych konstrukcji może służyć *Eros* w „Symposionie” i „Fajdrosie”, ten sam charakter ma u niego postać Dzeusa w dialogu „Fileb”³⁷, albo znajdujący się w centrum *Rzeczpospolitej* sławny mit „jaskini”³⁸.

Ciekawe też, że wprowadzając podobne mity w swe dialogi, Platon ustami swych postaci nierzadko zapewnia, że opowieści te są prawdziwe („*Gorgias*” 523, „*Menon* 81” i inne)³⁹. Ale to samo czyni on w „Timaiosie”, kiedy Kritias przystępuje do przekazu o Atlantydzie:

„To posłuchaj, Sokratesie. Opowieść bardzo dziwna, ale ze wszech miar prawdziwa” (*Kritias*, 20).

Nie należy zapominać o tym, że Platon mimo wszystkiego jest myślicielem pogańskim, który wyrósł z tej tradycji i głęboko w niej tkwi. Legenda o Atlantydzie

³⁵ Patrz wyżej cytowany fragment *Timaios*, 25

³⁶ P. J o r d a n, *op. cit.*, s. 27.

³⁷ В.Ф. А с м у с, *Платон*, Москва 1975, s. 8; G. R e a l e, *op. cit.*, s. 64-69.

³⁸ G. R e a l e, *op. cit.*, s. 347-354.

³⁹ P. J o r d a n, *op. cit.*, s. 20.

jest też swego rodzaju mitem dialektycznym. Stanowi ona organiczną całość z treścią każdego z tych dwu dialogów. I dlatego nie możemy traktować jej dosłownie, podobnie zresztą jak i innych platońskich mitów dialektycznych. Opowieść o Atlantydzie jest złożoną konstrukcją myślową. Uważam, że nie wszystko w niej zostało stworzone przez fantazję wielkiego filozofa, pewne części składowe mają *pozaplatońskie* pochodzenie, chociażby racjonalistyczna interpretacja mitu o Faetonie („*Timaios*” 22), która zapewne pochodzi z kręgu greckiej materialistycznej filozofii przyrody.

Podjmując rozważania co do historyczności Platońskiej legendy, musimy przede wszystkim konstatować, że w żadnym zachowanym do naszych czasów utworze literatury starogreckiej z czasów Platona lub z poprzednich okresów nie ma wzmianki o Atlantydzie jako pradawnym państwie wyspowym. Mamy wokół niej prawdziwą „zmowę milczenia”. Co prawda, wiemy dobrze, że do naszych czasów dotarła znikoma część utworów literatury antycznej, to co mamy dzisiaj to tylko „szczyt góry lodowej”. Czy możemy tu w ogóle operować dowodami, polegającymi na braku wzmianek (*argumenta ad silentium*)?

Otóż sprawa polega na tym, że wśród zachowanych dzieł piśmiennictwa antycznego mamy także utwory o charakterze streszczającym lub encyklopedycznym, których autorzy musieli zapoznać się z bogatą tradycją mitologiczną i literacką, poznać mnóstwo pism zaginionych dla nas, ale dostępnych w tamtych czasach. Podaję niżej najważniejsze przykłady.

1.1. Solon

Słynny ateński ustawodawca i poeta, który swymi reformami na początku VI wieku p.n.e. zapoczątkował przemiany demokratyczne. Po śmierci został zaliczony do grona siedmiu największych mędrców.

Ważnym *argumentum ex silentio* jest to, że o Atlantydzie nie ma mowy w jego utworach poetyckich. Co prawda do naszych czasów zachowały się tylko fragmenty elegii wielkiego reformatora ustroju politycznego – przytoczone jako cytaty w późniejszych dziełach innych autorów⁴⁰. Możemy jednak być pewni tego, że Solon nie pisał nic o Atlantydzie, inaczej Plutarch, który zapewne miał do dyspozycji pełne jego utwory, powoływałby się bezpośrednio na Solona, jako na źródło podania o Atlantydzie, a nie na Platona:

„Od nich [czyli od kapłanów egipskich], jak mówi Platon, dowiedział się i o podaniu o Atlantydzie i próbował ułożyć je w wiersze, żeby zapoznać z nimi Hellenów” (Plutarch, *Solon*, XXVI).

Platon próbował w jakiś sposób wytłumaczyć, dla czego Solon ukrywał w tajemnicy tak ważne dla Ateńczyków podanie:

„Gdyby on się ... nie był zajmował poezją tylko ubocznie, ale oddał się jej całą duszą, tak, jak inni, byłby wykończył opowieść, którą tu przywiózł z Egiptu i gdyby go rozruchy i inne nieszczęścia, które tu znalazł po przyjeździe, nie były zmusiły do zarzucenia poezji, to, według mego zdania, ani Hezjod, ani Homer, ani żaden inny poeta, nie byliby go nigdy sławą przewyższyli” (*Timaios* 21 c).

⁴⁰ Patrz Kr. B a r t o l, *Liryka Grecka, tom I. Jamb i elegia*, Warszawa-Poznań 1999, s. 259-263.

Jak dowiadujemy się jednak z Plutarcha, los Solona po powrocie do Aten po dłuższych wędrówkach nie był aż tak ciężki, jak to próbuje nam wmówić Platon. Cieszył się on sympatią tyрана Pizystrata, którego rządy wcale nie były jakąś krwawą dyktatura, wręcz przeciwnie, według Arystotelesa był to człowiek łagodny i ludzki (Arystoteles, *Ustrój polityczny Aten* 14.3), a jego epoka to „złoty wiek” w dziejach Aten. Również i Plutarch przyznaje, że Pizystrat żywił do Solona głęboki szacunek i korzystał z jego porad w sprawach państwowych (Plutarch, *Solon*, 31).

Plutarch odrzuca przyczynę, którą podaje Platon:

„Solon rozpoczął obszerny utwór, tematem którego była historia albo przekaz o Atlantydzie, który on usłyszał od uczonych w Sais i który dotyczył Ateńczyków. Ale Solonowi nie wystarczyło sił do doprowadzenia go do końca – nie za brakiem czasu, jak mówi Platon, a raczej przez podeszły wiek: odstraszył go ogrom takiej pracy” (Plutarch, *Solon* 31).

O stosunku Plutarcha do Platońskiej legendy będę mówił jeszcze niżej. Uważam, jednak, że i wyjaśnienie Plutarcha nie może być uznane za zadowalające. Chodziłoby tu bowiem nie o jakieś głębokie badanie historyczne, wymagające naprawę dużych wysiłków i czasu, lecz o relację przekazu usłyszanego od kapłanów egipskich. A to byłaby zupełnie inna sprawa.

Można sobie wyobrazić Solona, prowadzącego rozmowy z egipskimi kapłanami, w jednym z zachowanych fragmentów swych elegii mówi on o tym, że podczas swej podróży do Egiptu żył on:

„u Nilu ujść w pobliżu kanopijskiego wybrzeża”⁴¹ (Plutarch, *Solon*, 26).

Fakt jego podróży do Egiptu potwierdza też i Herodot (II.177). Byłoby jednak rzeczą zupełnie nienaturalną, gdyby Solon ukrył w tajemnicy przed swymi rodakami historię walki pradawnych Ateńczyków z Atlantami. Możemy więc zaryzykować przypuszczenie, że gdyby Solon – wielki patriota, który stawiał dobro ojczyzny ponad wszystko – naprawdę słyszał podobne podanie o bohaterskich czynach swych dalekich przodków, to nie omieszkałby przekazać go do wiadomości współobywateli.

1.2. Herodot⁴²

Do Egiptu, jak wiemy, podróżował też i Herodot, prowadząc swe dociekliwe badania. Zwiedził on różne miasta: Memfis, Heliopolis, wdawał się w rozmowy z tamtejszymi kapłanami, (II.3), więcej, przebywał i w Sais. Opis miasta i okręgu świątynnego w tym mieście, jak to widać z tekstu, Herodot podaje z autopsji (II.130, 169-170). Mówi także o swych rozmowach z kapłanami świątyni bogini Ateny, czyli *Neit* (II.28-29).

Herodot podaje też najrozmaitsze dane geograficzne, jest to prawdziwa *silva rerum* (inna sprawa, w jakim stopniu te dane odpowiadają rzeczywistości i czy zawsze

⁴¹ Chodzi tu o miasto Kanopos (Kanobos) w Delcie Nilu na północny wschód od późniejszej Aleksandrii. Cytaty z Plutarcha są podane w tłumaczeniu M. Brożka, *Żywoty sławnych mężów*, Wrocław 1953.

⁴² Patrz E. M i e r z w a, *Historia historiografii, tom I. Starożytność – Średniowiecze*, Toruń 2002, s. 93-97.

są wiarygodne). Przytacza również wiadomości o północno-zachodniej części Afryki i Słupach Heraklesa (Cieśninie Gibraltaru), za którymi kończy się, według niego, ziemia (IV.43-45). Najciekawsze jest i to, że wspomina on *Atlas* – górę w zachodniej części Libii (IV.184). Zna nazwę plemienia *Atlantów* zamieszkującego skrajni zachód Libii w okolicach góry *Atlasu*.

W swym dziele, które zachowało się w całości, Herodot nic nie mówi o Atlantydzie ani o wyspach Oceanu Atlantyckiego czy o lądzie, który znajduje się po drugiej stronie Atlantyku. Wyraz Atlantyda (Ἀτλαντίς) po raz pierwszy spotykamy jako termin geograficzny właśnie u Herodota, ale nie oznacza on wcale baśniowej wyspy, tylko Ocean Atlantycki.

Z tego wszystkiego nasuwa się wniosek, że ani Solon, ani Herodot nie słyszeli i nie znali niczego podobnego do platońskiej legendy o Atlantydzie. Herodot przebywał w Sais ponad sto lat po Solonie i też odbywał rozmowy z kapłanami świątyni Ateny (Neit). Przy swej dociekliwości i rzetelności zapewne dowiedziałby się on o wielkiej przeszłości Aten i o tajemniczej wyspie, która zanurzyła się na Atlantyku. Jego milczenie na ten temat musimy uznać za bardzo wymowne.

W tradycji Greków epoki klasycznej zachowała się pamięć o tym, że kraj ten niegdyś był zasiedlony przez inny lud, który Grecy nazywali Pelazgami. Herodot pisał o zwyczajach, które jako „pierwsi z wszystkich Hellenów Ateńczycy przejęli ... w spadku od Pelazgów, a od Ateńczyków reszta ludów. Albowiem z Ateńczykami, których wtedy już zaliczano do Hellenów, wspólnie zamieszkali w kraju Pelazgowie, skutkiem czego ich także zaczęto uważać za Hellenów” (II.51). Ojciec historii wspominał też o Pelazgach na wyspie Samothrake (tamże), natomiast inni autorzy pisali o Pelazgach mieszkających w Tesalii, Argos, na Lesbos, w Epirze i na wybrzeżu Azji Mniejszej. Wraz z Karami i Lelegami Pelazgowie stanowili ludność przedgrecką⁴³. Z przytoczonego wyżej fragmentu Herodota można wnioskować, że praojcowie późniejszych Greków przybyli do kraju, w którym mieszkali Pelazgowie, podbili miejscową ludność, która w większości regionów Grecji została przez nich zasymilowana. W innym miejscu Herodot wspomina o tym, że Hellada niegdyś nosiła nazwę Pelazgii (II.56).

Możemy więc twierdzić, że w świadomości Greków zachowała się pamięć o tym, że nie byli oni pierwotnymi mieszkańcami tego kraju. Podważałoby to tezę Platona o istnieniu państwa Ateńskiego na 9.000 tysięcy lat przed Solonem, przecież Platon, jak i jego czytelnicy musieli wiedzieć o tym, że jeżeli w tak dawnych czasach w ogóle istniało jakieś państwo na terenie Grecji, to ono nie mogło być państwem ich przodków.

1.3. Tukidydes⁴⁴

Jeszcze jedno *argumentum ex silentio* to milczenie na ten temat Tukidydesa – największego z historyków greckich. Podanie o Atlantydzie jak najlepiej pasowałoby do opisu dziejów odległej przeszłości (tzw. *archeologii* Tukidydesa), od którego rozpoczyna się

⁴³ Por. T. P a s l a v s k y, *Die Pelasger in der Geschichte Arkadiens*, „Do-so-mo” 3, Olsztyn 2001, s. 25-33. Cytat z Herodota jest podany w tłumaczeniu S. Hamera: *Herodot, Dzieje*, Warszawa 2002.

⁴⁴ Patrz E.A. M i e r z w a, *op. cit.*, s. 98-1003.

pierwsza księga jego zachowanego w całości utworu (I.1-22). Według niego największym konfliktem przeszłości była wojna trojańska, a przed tym Grecy nie dokonali nic znacznego (I.3). Tukidydes nie wiedział więc nic o wojnie Aten z Atlantydą.

Mówi on też wprost i o tym, że w Grecji od niedawna (w stosunku do jego czasów) pojawiła się osiadła ludność a wraz z nią i nazwa Hellada (I.2), natomiast wcześniej nazywano ją od imienia innych ludów, w tym i od Pelazgów (I.3).

1.4. Ksenofont⁴⁵

Ten wybitny grecki historyk też był Ateńczykiem i w młodości należał do grona uczniów Sokratesa. Do naszego czasu zachowały się wszystkie jego dzieła. Wśród pism Ksenofonta są też utwory, w których występuje wielki myśliciel ateński – *Wspomnienia o Sokratesie, Księga o gospodarstwie, Uczta, Obrona Sokratesa*. Z jego pism sokratejskich widać, że był on bardzo dobrze poinformowany o rozmowach i dyskusjach, które toczyły się w gronie przyjaciół i uczniów Sokratesa.

Ksenofont był wrogo nastawiony do współczesnej mu demagogicznej demokracji ateńskiej. Można przypuszczać, że gdyby w kręgu uczniów Sokratesa usłyszał od samego Kritiasa lub od kogoś innego legendę o Atlantydzie, to zapewne skorzystałby z niej, żeby przeciwstawić Ateny swych czasów idealnemu państwu pradawnych Ateńczyków. Można więc twierdzić, że w przeciwieństwie do Platona, który też był krytycznie nastawiony do demokracji ateńskiej, Ksenofont nie musiał wymyślać Atlantydy, bo za wzory idealnego państwa wybrał sobie Spartę (*Ustrój spartanski*) i absolutną monarchię wojskową Cyrusa Wielkiego (*Wychowanie Cyrusa*), a za najlepszą formę rządu uznawał monarchię oświeconą (*Hieron*).

1.5. Isokrates⁴⁶

Teoretyk wymowy, wybitny mówca i pisarz ateński V-IV w. p.n.e. Isokrates, będąc uczniem sofistów – Prodikosa, Protagorasa, Gorgiasza – słuchał również Sokratesa i był przyjacielem Platona. Wśród jego pism zachowały się utwory polityczne, w tym *Panegyrikos (Mowa Pochwalna), Areopagitikos (Obrona dawnego ustroju Aten), Panathenaios* i wiele innych. W epoce upadku, którą przeżywało rodzinne miasto Isokratesa, ideałem jego stały się Ateny VI wieku z konstytucją Solona. W dziedzinie stosunków międzynarodowych marzył on o wspólnej wyprawie Greków przeciwko Persom – propagandzie tej idei poświęcił większość swych utworów politycznych. Możemy powiedzieć, że to właśnie Isokrates w największym stopniu przyczynił się do stworzenia ideologicznych podstaw koalicji państw greckich na czele z Macedonią.

W pamflecie politycznym *Panegyrikos* (ok. 386 r. p.n.e.), ułożonym w formie mowy, Isokrates uzasadnia potrzebę założenia drugiego związku morskiego na czele z Atenami. W tym utworze wszelako podnosi historyczne zasługi swego rodzinnego miasta, które, według niego, polegały między innymi na tym, że to właśnie prasz-

⁴⁵ Patrz K. G ł o m b i o w s k i, *Ksenofont. Żołnierz i pisarz*, Wrocław 1994; E.A. Mierzwa, *op. cit.*, s.104-107.

⁴⁶ T. S i n k o, *Literatura Grecka*, t. I (2), s. 684-695.

czurowie współczesnych mu Ateńczyków stali na czele wszystkich Greków i wyrzucili barbarzyńców z Grecji lądowej i wysp. Isokrates uważał, że wszyscy Grecy powinni być wdzięczni Ateńczykom za ich dawne czyny wojenne oraz za samą możliwość posiadania ojczystej ziemi i państwowości. Według niego Ateńczycy to jedyny lud w Grecji, który mieszka we własnym kraju, wszyscy inni Grecy zajęli ziemie, które pierwotnie były zasiedlone przez barbarzyńców (*Panegyrikos* 25-34). Najciekawsze, że w *Panegyrikos* Isokrates wspomina dawne konflikty, w tym i te, które miały miejsce jeszcze przed wojną trojańską, podkreślając, że Ateńczycy zawsze udzielali pomocy tym, którzy o nią prosili (*tamże* 54-71).

W swym politycznym testamencie, jakim jest *Panathenaikos*⁴⁷, Isokrates posługuje się przykładem wybitnych władców greckich z okresu wojny trojańskiej – Nestora, Menelaosa oraz Agamemnona – wodza koalicji państw Grecji w walce przeciwko Troi, wykorzystuje w swej argumentacji przykłady mitycznych postaci Minosa, Radamantysa, Heraklesa, a przede wszystkim sławi legendarnego króla Aten – Tezeusza (*Panathenaikos* 204-205), który staje się dla niego ideałem władcy.

Styl jego pochwał wielkiej przeszłości rodzinnego miasta bardzo przypomina doniosłe słowa, który Platon włożył w usta kapłana egipskiego. Nie może być żadnej wątpliwości w tym, że gdyby tylko Isokrates słyszał coś podobnego do Platonskiej legendy, to zapewne wykorzystałby w swych politycznych broszurach.

Z tego można chyba poczynić dwa wnioski. Obracając się w kole przyjaciół i uczniów Sokratesa i będąc do tego bliskim przyjacielem Platona, Isokrates nie mógłby nie poznać tej legendy, gdyby Kritias naprawdę ją opowiadał. I co za tym idzie, wykorzystałby tę opowieść na poparcie swych idei. Wygląda więc na to, że legenda ta musiała powstać znacznie później, a za życia sławnego mówcy nikt o niej jeszcze nie słyszał. I jeszcze jedno pytanie: czy utwory Isokratesa, o których mowa, nie mogły wpłynąć na ideał pradawnego państwa ateńskiego, który przedstawia nam Platon w „Timaiosie” i „Kritiasie”?

Jeżeli jednak Kritias naprawdę kiedyś opowiadał legendę o Atlantydzie na tych spotkaniach, które opisał Platon w swych dialogach, i skoro po wielu latach dowiedział się o niej Platon, to w takim wypadku musiałaby ona być powtarzana niejednokrotnie i nie tylko w otoczeniu Sokratesa. I dlatego nie może nie dziwić fakt, że za życia Platona tylko on sam musiał wiedzieć o Atlantydzie.

Owszem, o Atlantydzie wspominali w starożytności i inni autorzy, ale w czasach późniejszych niżeli Platon i przy tym zawsze powoływali się na Platona. Nie byli oni jednostajni w swej opinii co do prawdziwości jego przekazu i można przypuszczać, że problem istnienia potężnego mocarstwa wyspowego, jak również i jego tragicznego losu mógł być przedmiotem sporów jeszcze w starożytności⁴⁸.

⁴⁷ Isokrates musiał przystąpić do napisania *Panathenaikosa* w wieku 94 lat (w roku 342 p.n.e.), zamierzając ukończyć to dzieło na największe i najstarsze święto ateńskie – wielkie Panatenaje (stąd jego tytuł). Choroba jednak spowodowała, że doprowadził je do końca dopiero w roku 339, dokładniej patrz T. S i n k o, *Literatura Grecka*, t. I (2), s. 692-693.

⁴⁸ O dyskusjach wokół Atlantydy patrz: L. S p r a g u e d e C a m p, *Lost continents. The Atlantis theme in history science and literature*, New York 1954.

Uczeń Platona i komentator jego dzieł **Krantor**, którego działalność przypada na przełom IV-III w. p.n.e., uważał Atlantydę Platona za fakt historyczny. Utwory jego nie zachowały się, wzmiankę o nim mamy u Proklosa (patrz niżej), według niego Krantor rzekomo miał dowiedzieć się od kapłanów egipskich o kolumnach, na których była zapisana historia wojny Atlantów i Ateńczyków.

Wzmianka ta budzi poważne wątpliwości, ponieważ uznaną prawdą egiptologii jest to, że starożytni Egipcjanie epoki brązu byli wyjątkowo egocentryczni; w niewielkim stopniu interesowali się innymi ludami i równie mało o nich wiedzieli⁴⁹. Nie znamy żadnych źródeł staroegipskich, które by coś mówiły o wczesnych dziejach Aten czy w ogóle Grecji lądowej. Jest sprawą więc absolutnie niewiarygodną, żeby Egipcjanie sporządzili inskrypcję z relacją o wojnie między Ateńczykami i Atlantami, nawet jeżeli przypuścić, że pod tymi ostatnimi należy rozumieć Minończyków. Należy raczej przypuszczać, że Krantor jako gorliwy uczeń Platona chciał w jakiś sposób wzmocnić autorytet swego nauczyciela i dlatego wymyślił tę historię z inskrypcją rzekomo zdobiącą egipską świątynię.

Wyjątkowo ważnym musi być dla nas świadectwo największego myśliciela starożytności **Arystotelesa** ze Stagiry (384-322 p.n.e.), który był bliskim uczniem Platona i studiował w założonej przez niego Akademii do śmierci swego mistrza. Można przypuszczać, że Platon sam przyznał się swym uczniom, że cała ta opowieść jest niczym innym jak piękną bajką. A jeżeli nawet i nie, to Stagiryta mógłby to odczuć swym genialnym umysłem. Arystoteles miał powiedzieć: „ten sam człowiek, który stworzył Atlantydę, ten ją i zniszczył” (Strabon, *Geografia* XII.1), czyli w jego ujęciu Platońska legenda to był chwyt literacki rodem z Homera.

Wielki geograf grecki **Strabon** z Amazei (68 p.n.e. – 20 n.e.) ostro krytykował wybitnego przedstawiciela Średniej Szkoły Stoickiej **Posejdoniosa** za to, że ten ostatni wyraził myśl, że „być może mit o Atlantydzie nie jest wymysłem”. Dzieła Posejdoniosa zachowały się tylko w nielicznych fragmentach. Z tekstu Strabona wyraźnie widać, że zarówno dla Strabona, jak i dla samego Posejdoniosa podstawowym i chyba jedynym źródłem wiadomości o Atlantydzie był Platon (*Geografia* II.3, 6).

Filon z Aleksandrii (Philo Judaeus), wybitny przedstawiciel żydowsko-greckiej szkoły synkretycznej (20 r. p.n.e. – 50 r. n.e.), przytacza przykład Atlantydy jako wyspy, którą gwałtownie pochłonęło morze. Przy tym powołuje się on na Platona (*De aeternitate mundi*, 141).

Po śmierci Platona w epoce hellenizmu jego nauka znalazła się w cieniu innych szkół filozoficznych. Dopiero od I wieku n.e. zaczęła się ona odradzać dzięki filozofom średniego platonizmu – takim jak Apulejusz, Albinus, Gajus, Maksimus z Tyru, Taurus i inni. Toczyły się między nimi dyskusje na temat, jak należy traktować pisma założyciela Akademii: dosłownie, alegorycznie jako utwory dydaktyczne czy może jeszcze w inny sposób. W wyniku tego powstały różne szkoły, każda z których po swojemu interpretowała jego spuściznę, przede wszystkim „Timaios” – najpopularniejsze dzieło Platona w tej epoce.

⁴⁹ Podkreśla to sam Luce, patrz J. V. L u c e, *op. cit.*, s. 47.

Jednym z neoplatoników był słynny pisarz **Plutarch** (50-125 r. n.e.), podobnie do innych przedstawicieli tego nurtu, dzieła swego duchowego nauczyciela traktował on „wreż z religijnym namaszczeniem, niemal jak pisma święte”. Samego Platona to zapewne zdziwiłoby.⁵⁰ Wiemy, że Plutarch studiował w Aleksandrii, a po powrocie do Grecji korzystał ze księgozbiorów ateńskich, które w jego czasach były najbogatsze na świecie.

Niestety nie pozostawił on nam w swych pismach biograficznych życiorysu Platona, chyba z tej przyczyny, że nie sposób było dobrać mu kogoś do pary spośród Rzymian. Oni, jak wiemy, nie wydali spośród siebie wielkich filozofów. Ale o Platonie wspomina wielokrotnie, w tym także w związku z Atlantydą. Stosunek Plutarcha do tej opowieści jest bardzo dla nas ważny, ponieważ, jak powiedziałem wyżej, miał on dostęp do ogromu literatury antycznej – nie tylko greckiej, ale i rzymskiej, nauczył się bowiem łaciny.

Otóż w biografii Solona Plutarch wspomina legendę o Atlantydzie:

„Pod pretekstem podróży po świecie wypłynął w drogę jako posiadacz okrętu uzyskawszy od Ateńczyków dziesięć lat na nieobecność w ojczyźnie, w nadziei, że sami przez ten czas przywykną do praw.⁵¹

Najpierw przybył do Egiptu. Przebywał tam, jak sam mówi,

U Nilu ujść w pobliżu kanopijskiego wybrzeża.

Przez pewien czas prowadził tam uczone rozmowy z Psenopisem Heliopolitą i Sonchisem Saitą⁵², najbardziej uczonymi wśród tamtejszych kapłanów. Od nich usłyszał także, jak mówi Platon, opowiadanie o Atlantydzie i starał się przez swe utwory przenieść je także do Greków” (*Solon 26*).

W innym miejscu natomiast Plutarch mówi, że Solon po powrocie do Aten zamierzał napisać poemat o wielkiej przyszłości swego miasta:

„Solon jąwszy się dzieła wielkiego na temat opowiadania czy mitu o Atlantydzie, o której słyszał od ludzi w Saidzie, by je przyswoić Ateńczykom, zrezygnował z niego nie z braku czasu, jak pisze Platon, lecz raczej z powodu starości, przerażony obszernością dzieła. Bo dostatek czasu u niego zdradzają słowa:

Starzejąc się ciągle się czegoś nowego dowiaduję,

A także inne:

Teraz mi miła Cypryjski i Dionizosa zabawa,

I Muz, co ludziom dają życia wdzięk” (*Solon 25*).

Jako datę podróży Solona do Egiptu przyjmuje się rok 590 p.n.e. Według Platona legendę o Atlantydzie przekazali Solonowi kapłani egipscy w mieście Sais, które było siedzibą słynnych z mądrości kapłanów. Opowiadając o samym fakcie rozmów Solona z mędrkami egipskimi, Plutarch zapewne opierał się na dostępne mu pełne teksty jego elegii, które do nas nie dotarły. Widać to ze sposobu, w jaki je cytuje. Trudno natomiast ustalić, skąd wzięł on imiona kapłanów egipskich, całkiem możliwe, że też znalazł je u Solona.

⁵⁰ K. P a w ł o w s k i, *Filozofować po platońsku*, s. 425-426.

⁵¹ Mowa o prawach Solona.

⁵² Wyrazy *Heliopolita* i *Saita* oznaczają odpowiednio mieszkańców miast *Heliopolis* i *Sais*, położonych w Delcie Nilu na północny wschód od greckiej faktorii Naukratis.

Co zaś tyczy samej opowieści o Atlantydzie, to pisząc o niej, za każdym razem powołuje się na Platona.

Jak widzimy, dla Plutarcha wiarygodność Platońskiej legendy też musiała mieć wielkie znaczenie, ponieważ poprawia on Platona w tym, co dotyczy przyczyny, przez którą Solon nie zapoznał swych współobywateli ze sławnymi czynami ich dalekich przodków. Zdając sobie sprawę z tego, że wyjaśnienie, które przytoczył Platon (patrz wyżej), nie wytrzymuje krytyki, podaje on swoje własne, oparte na dobrej znajomości biografii Solona. Ale i ono z kolei nie jest dla nas do końca przekonujące.

Krótkie streszczenie przekazu o Atlantydzie, gdyby naprawdę usłyszał coś takiego w Egipcie, w żadnym wypadku nie zajęłoby Solonowi wiele czasu. Skoro nie zabrakło mu czasu i sił na ułożenie elegii o podróży do Egiptu, to jakie powody mógłby mieć, żeby opisując swe spotkania z kapłanami, przemilczeć sprawę bohaterskich walk Ateńczyków przeciwko groźnym najeźdźcom? Przypomnijmy sobie, że opowieść o Atlantydzie wcale nie jest aż tak rozległa, nawet jej pełniejsza wersja w „Kritiasie”. Ta ostatnia zapewne została uzupełniona przez Platona w celu jej upiększenia: albo w porównaniu z „Timaiosem” (jeżeli odrzucamy wersję egipskiego pochodzenia), albo w stosunku do egipskiego praźródła (jeżeli uznajemy ją).

Plutarch był zapewne niezłomnie przekonany o prawdziwości przekazu o Atlantydzie, wynika to z ogólnego charakteru jego twórczości (patrz wyżej). Ale przy tym uważał, że Platon ingerował w pierwotną jego wersję:

„Platon pragnąc odtworzyć puste podłoże pięknego kraju – jak mu wypadało przez jakiegoś z nim [Solonem] pokrewieństwo – i upiększyć opowiadanie o Atlantydzie na początku otoczył murami obszerny dziedziniec i pałace, czego nie było w żadnym opisie, w żadnym micie czy utworze poetyckim. Lecz późno zaczął i umarł, nim utwór skończył. A im bardziej cieszy to, co napisał, tym bardziej by cieszyło to, co porzucił zniechęcony. Bo jak miasto Ateńczyków miało świątynię Zeusa, tak filozofia Platona wśród wielu piękności rzecz o Atlantydzie wyjątkową” (Plutarch, *Solon* 32).

Można więc poczynić wniosek, że Plutarch, wierząc w historyczność przekazu Platona, nie odważył się jednak wymyślać jakichś fałszywych dowodów prawdziwości jego opowieści (w rodzaju inskrypcji egipskich): sumienność wnikliwego badacza nakazywała mu, mówiąc o Atlantydzie, wszędzie powoływać się na Platona, ponieważ nic nie wiedział o jakimś innym źródle tej legendy.

Wielki encyklopedysta rzymski I w. n.e. **Pliniusz Starszy**, mówiąc o różnych ziemiach, które zanurzyły się w morze, wspomina wśród nich i Atlantydę:

„in totum abstulit terras primum omnium ubi Atlanticum mare est, si Platoni credimus, inmenso spatium”

‘[przyroda] całkowicie zniszczyła ląd tam, gdzie znajduje się Atlantyckie morze – na ogromnej przestrzeni, jeżeli będziemy ufali Platonowi’ (Pliniusz Starszy, *Historia naturalna* II.92)

Ta bardzo krótka wzmianka jest dla nas wyjątkowa ważna, ponieważ chodzi tu o znakomitego uczonego o kolosalnej wiedzy i rzetelności.

U innych autorów rzymskich nazwa *Atlantida* pojawia się czas od czasu, ale zawsze w odniesieniu do północno-afrykańskiej krainy w okolicach Słupów Hera-

klesa, zamieszkałej przez plemię Atlantów.

Neoplatonicy, jak chociażby najwybitniejszy przedstawiciel neoplatonizmu **Porfiriusz** (233-304 n.e.) i jego uczeń **Jamblich** (250-325 n.e.), nie zaprzeczając historyczności Atlantydy, upatrywali w tej legendzie przede wszystkim znaczenie symboliczne, podkreślając wszelako jej ściśle powiązanie z treścią dialogów. Wiemy o tym ze wzmianki Proklosa (*In Timaeum*, 204, 24-29).

Ważnym źródłem naszej wiedzy o opiniach starożytnych na temat Platońskiej legendy jest **Proklos** z Konstantynopola (410-485) – ostatni wybitny przedstawiciel neoplatonizmu w szkole ateńskiej. Jego pisma w większości przetrwały do naszych czasów, wśród nich obszerne komentarze do dwu dialogów Platona, o których mowa. Co prawda przytacza on świadectwo niejakiego *Markellosa* o tym, że na Atlantyku znajdowało się siedem wysp. Mieszkańcy ich podobno przechowali przekazane im przez praszczurów wspomnienie o wyspie, „która tam naprawdę znajdowała się i była największą ze wszystkich oraz panowała przez dłuższy czas nad wszystkimi wyspami morza Atlantyckiego i była poświęcona Posejdonowi” (Proklos, *In Timaeum* 177-21). O jej losie Proklos wprost nic nie mówi, ale ponieważ używa formy aorystu γενομένης (czas przeszły dokonany), należy rozumieć, że zanurzyła się ona w morzu. To wszystko odpowiada Atlantydzie Platona i możemy przypuszczać, że Markellos albo autorzy, na których on się opierał, sugerowali się dziełami Platona. Musieli połączyć w całość wiadomości o wyspach Kanaryjskich, odkrytych na Atlantyku przez Fenicjan⁵³ z opowieścią Platona i dlatego wzmianka u Proklosa, o której mowa, nie może stanowić świadectwa na korzyść historyczności Platońskiej legendy.

Tym bardziej, że ani o samym Markellosie, ani o jego dziele *Aithiopia* nic więcej nie wiadomo, nie wykluczono, że Proklos pomylił go z geografem Markianosem, który na początku V wieku p.n.e. opisał basen Morza Śródziemnego. Dzieło tego ostatniego zachowało się w większej części, o Atlantydzie autor w nim nie wspomina.

Sam Proklos najczęściej wypowiadał się sceptycznie co do historyczności Platońskiego przekazu, upatrując w nim przede wszystkim znaczeń symbolicznych i alegorycznych. Zresztą zgodność legendy o Atlantydzie z realiami historycznymi nie miała dla niego jak i dla innych neoplatoników większego znaczenia. Wojna Ateńczyków z Atlantami była dla nich bowiem symbolem (εἰκόνας) przeciwieństw, które zawsze istniały „we wszystkim” (τῶν παντί).

Z tego wszystkiego, co zostało przedstawione wyżej, można wyciągnąć dwa najważniejsze wnioski. W źródłach historycznych wcześniejszych lub współczesnych Platonowi nie ma żadnych wzmianek o Atlantydzie. Nic nie wiedzą o niej pisarze o kolosalnej erudycji i wiedzy, w których zasięgu znajdowała się bogata literatura starożytna, w większości dla nas utracona. Wyjątkowo ważnym jest to, że są to autorzy, z których każdy zapewne z tej lub innej przyczyny wykorzystałby w swej twórczości przekaz o wielkiej przeszłości Aten.

⁵³ Również Juba II – król Mauretanii, która znajdowała się pod protektoratem rzymskim, zorganizował na początku I wieku n.e. wyprawę na te wyspy.

Natomiast późniejsi pisarze, jeżeli wspominają coś o Atlantydzie, to albo wyraźnie powołują się na Platona jako na źródło wiadomości o niej, albo piszą o niej w kontekście, w którym jego legenda występuje *implicite*. Nie może nie dziwić fakt, że nikt z uczonych w epoce aleksandryjskiej lub rzymskiej nie próbował sprawdzić wiarygodność tej legendy w Sais czy w innych ośrodkach kultowych u kapłanów egipskich. Niewykluczone też, że takie próby były czynione przez innych uczonych aleksandryjskich, ale nie dały żadnych pozytywnych wyników i właśnie dlatego nikt ze starożytnych o tym nie napisał. Jedyne wyjątkiem stanowiłby Krantor (patrz wyżej), ale jego informację przekazaną przez Proklosa nie możemy brać pod uwagę jako zupełnie niewiarygodną i fantastyczną.

Nic zatem nie stoi na przeszkodzie, żeby twierdzić, że podanie o Atlantydzie w tej postaci, jak je przedstawił Platon, nie było przed nim znane w Grecji, a wersja egipskiego pochodzenia nie wytrzymuje krytyki. Możemy przypuszczać, że mit o Atlantydzie został przypisany kapłanom Egiptu – tajemniczej, urzekającej Greków krainy – w celu nadania mu wiarygodności. Bardzo dobrze jest przecież znany szacunek okazywany kulturze egipskiej przez starożytnych Greków.

Mamy też ciekawą wzmiankę co do innej przyczyny, dla której Platon wybrał Egipt jako źródło swego przekazu. Powołując się na Krantora, Proklos pisze, że współcześni Platonowi filozofowie kpili z niego, jakoby ideał państwa w *Rzeczpospolitej* nie był jego własnym tworem, lecz odpisanym od Egipcjan. Obrażony tym szyderstwem Platon w następnych swych utworach – *Timaiosie* i *Kritiasie* – otwarcie powiedział o egipskim pochodzeniu swojej legendy o Atlantydzie (Proklos, *In Timaeum* I.176).

Również i Solona jako osobę, która przekazała ten mit Ateńczykom, wybrano nie przypadkowo, cieszył się on wszakże wśród Greków wysokim autorytetem jako jeden z siedmiu mędrców. Starożytność, jak wiadomo, nie znała pojęcia plagiatu. W odróżnieniu od naszych czasów nierzadko publikowano utwory pod cudzym imieniem, zwykle w takich wypadkach anonimowy autor przypisywał swe dzieło jakiejś wybitnej postaci. Znamy takie utwory, przypisane w starożytności Arystotelesowi, Ksenofontowi i innym, wśród spuścizny Platona też mamy kilka dzieł wątpliwej autentyczności. Filolodzy poznają je przede wszystkim z tego, że są bez porównania słabsze niżeli autentyczne utwory autora, któremu zostały przypisane.

W wypadku Platona, jeżeli naprawdę wymyślił on legendę o Atlantydzie i przypisał ją kapłanom egipskim i Solonowi, chodziłoby rzecz jasna o coś innego. Platon odczuwał, że przekaz ten może wzbudzić poważne wątpliwości. I dlatego z jednej strony próbował wyjaśnić pewne sprawy, o czym mowa była wyżej, z drugiej strony chciał wykorzystać autorytet Solona i głęboki szacunek Greków do kapłanów egipskich do podbudowy wiarygodności swej opowieści. Jak wskazuje E. Rohde, włączając w swój utwór opowieść o zaginionej wyspie, Platon tworzył pozory historycznej rzeczywistości, żeby tym samym zrobić bardziej pociągającym abstrakcyjny ideał swego państwa⁵⁴.

Możemy być przekonani o tym, że naprawdę nie bardzo interesowała go Atlantyda jako taka, w „*Timaiosie*” główny akcent położył nie na jej historii, ale na opo-

⁵⁴ E. R o h d e, *Der griechische Roman und seine Vorläufer*, 3. Auflage, Leipzig 1914, s. 211-213.

wieści o wielkiej przeszłości państwa ateńskiego, które bohatercko walczyło przeciw najeźdźcom w obronie wolności – własnej i wielu innych ludów. I właśnie pod tym kątem powinniśmy patrzeć na tę fascynującą legendę.

Nawet jeżeli uznamy, że cała legenda o Atlantydzie od początku do końca jest wynikiem imaginacji Platona, to i wtedy może ona mieć dla nas wielką wartość jako twórczy myśli genialnego filozofa i pisarza. W żadnym wypadku bowiem nie możemy twierdzić, że powstała ona tylko „z powietrza”, z czystej fantazji. Rozstrzygnięcie zagadnienia, z jakich elementów skonstruował on ją swym twórczym umysłem, co wykorzystał świadomie, a co wpłynęło na niego podświadomie, może okazać się nie mniej, a może jeszcze bardziej fascynującym, niżeli poszukiwania dla Atlantydy miejsca na kuli ziemskiej. Nie możemy wykluczać, że zachowane w greckiej tradycji mitologicznej jego czasów odgłosy dawnych kataklizmów żywiołowych – w tym być może i wybuchu wulkanu na Therze z XV wieku p.n.e. – posłużyły mu (ale raczej bez pośrednictwa Egipcjan) jako „cegiełki” przy tworzeniu tej urzekającej legendy.